Rok II marzec Nr. 3

STRZELCZYNI W DOMU I ŚWIETLICY

Alkohol — klęska społeczna

O alkoholu, jako klęsce społecznej, tyle już zostało powiedziane i napisane, że trudno byłoby, zdaje się. powiedzieć coś więcej. A jednak — ludzie piją. Niema bodaj dnia, w którymby pisma codzienne nie umieściły kilku lub kilkunastu notatek o bójkach, kończących się krwawo, lub nieszczęśliwych wypadkach, spowodowanych nadużyciem alkoholu. W rezultacie — zaludniają się szpitale i więzienia, co przecież w znacznym stopniu obciąża skarb państwa i samorządy na utrzymanie więźniów i chorych. Wielu tych ludzi ma rodziny, które, pozbawione swoich żywicieli, stają się znów ciężarem dla społeczeństwa. A jak obliczyć straty, wynikłe stąd, że ludzie ci — więźniowie i chorzy, odchodzą od swoich warsztatów pracy i przestają zarobkować?

Nie wiem, czy znalazł się ktoś, ktoby obliczył, ile Państwo traci na każdym pijaku. Zdaje mi się, że gdyby dokonał takiego obliczenia, to okazałoby się, że straty znacznie przewyższają zysk, płynący z dochodów za sprzedaż wódki. Pamiętać przytem musimy, że alkoholik, który przez stałe użycie wódki ma osłabione: mózg, serce i płuca, ba i organy trawienne, pracuje znacznie gorzej i mniej intenzywnie niż człowiek nie używający alkoholu. O tem wiemy wszyscy bardzo dobrze, tak dobrze, że tego nawet nie trzeba dowodzić i przypominać.

A czy alkohol nie rozbija życia rodzinnego? Pomyślcie, czy syn lub córka może szanować ojca — pijaka? Czy rodzice — alkoholicy, którzy nie mają tyle siły i wytrwałości, by opanować swój straszny nałóg, potrafią zdobyć sobie szacunek u dzieci, czy będą umieli je wychowywać? Dzieci alkoholików wychowuje ulica. A to zły wychowawca. Gdybyśmy zajrzeli do statystyk, gdybyśmy mogli zaznajomić się z warunkami, w jakich wzrastali i wychowywali się nieletni przestępcy, dzieci nieuleczalnie chore, niedorozwinięte — przekonalibyśmy się, że większość z nich, to dzieci alkoholików.

Powie może niejedna z Was: zgoda, wiemy, wierzymy, że tak jest. Ale my — Związek Strzelecki — jesteśmy przecież organizacją p. w. Dlaczego my więc mamy przystępować do walki z alkoholizmem? Czy to ma jakiś związek z naszemi bezpośredniemi zadaniami?

Owszem, ma — i to bardzo duży. Gwarancją niepodległości Polski jest nasza zdolność do obrony. A zdolność do obrony jest bardzo zależna od fizycznej i moralnej wartości żołnierza. Jeśli wiemy, że z dzieci alkoholików wyrastają ludzie słabi fizycznie, cherlawi, mało odporni na wszelkie trudności życiowe, to czy można powiedzieć, że sprawność i zdatność do walki naszego żołnierza nie jest zależna od spożycia alkoholu? Jasne, że jest w stosunku wprost odwrotnym do tego spożycia. Im więcej alkoholu, tem więcej chorób, tem więcej niedołęstwa fizycznego i moralnego — i tem mniej gwarancji naszej obronności.

Największym, najczęściej spotykanym argumentem jest: zgoda na wszystko, co się mówi i pisze o alkoholizmie, ale nie jest alkoholikiem, kto czasem, z racji tej czy innej uroczystości wypije 2 czy 3 kieliszki. Takby się zdawało. Ale tak nie jest. Mówi przysłowie. „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny". Jakże łatwo zacząć od 2—3 kieliszków „przy okazji", a przejść do kilku kieliszków dziennie... A wtedy to już jest alkoholizm. Wystarczy zacząć — potem to już pójdzie łatwo. Często ktoś mówi, że **on** się nie przyzwyczai, że **jemu** parę kieliszków kilka razy do roku nie zaszkodzi. Może to i prawda, ale — rzadko pije się wódkę czy wino samotnie. A kto nam zagwarantuje, że ci **inni**, co razem znami piją, nie „przyzwyczają się", nie wpadną w nałóg? Czy wolno nam tych „innych" brać na swoją odpowiedzialność? Chyba nie...

Kto chce się przekonać, jak wielką klęską społeczną jest alkohol, niech przy sposobności zajrzy do jakiejś poradni przeciwalkoholowej. Może mu się uda zobaczyć tam „cud" — odrodzenie człowieka, który pod mądrą opieką lekarską zdobył się na bohaterski naprawdę wysiłek i wyrzekł się alkoholu. Jest to naprawdę „nowy człowiek". Całą energję swoją, którą topił w kieliszku, uczy się obracać na pracę twórczą. A jaka radość w jego otoczeniu, w jego rodzinie! Przecież to wszystko, co dawniej wydawał na wódkę — idzie teraz na utrzymanie rodziny, na potrzeby kulturalne. Ustaje poczucie ciągłej grozy: a nuż się upije!

Jest w Warszawie taka poradnia w Ośrodku Zdrowia na ulicy Puławskiej. Są takie poradnie i w innych miastach. Zajrzyjcie do nich i przekonajcie się — że warto podjąć walkę z alkoholizmem.

Kwestją wiedzy, a nie kwestją wiary jest to, że alkohol dla społeczeństwa jest trucizną, że osłabia siły życiowe człowieka. Państwo polskie nie może przejść do porządku dziennego nad wynikami w kierunku zwalczania alkoholu. Rozumie ono, że trzeba podporządkować przyzwyczajenia i nałogi jednostek wtedy, gdy chodzi o dobro zbiorowości. W chwili rozbioru Polski pito w Polsce na zabój.

(Z mów sejmowych w sprawie ustawy przeciwalkoholowej).

Alkoholizm, a matka i dziecko

OD REDAKCJI.

Artykuł poniższy, mimo jego znacznej objętości, podajemy w dodatku niniejszym w całości, w przekonaniu, iż obfitość zebranych w nim danych posłuży do niejednej pogadanki na terenie naszych ośrodków strzeleckich.

Należałoby ten temat raczej nazwać: wpływ alkoholizmu na życie rodzinne, zrozumiałe jest jednak podkreślenie upośledzenia, które dotyka szczególnie matkę i dziecko naskutek nałogu pijaństwa i wypływających z niego następstw.

Niemcy zwrócili baczną uwagę na szerzenie się alkoholizmu — dowodem tego obszerny dział poświęcony alkoholizmowi na wystawie higienicznej w Dreznie. Ciekawe jest to, że szczególnie liczne statystyki odnoszą się do spożycia piwa i do zależności wzajemnej tego spożycia i innych zjawisk — chorobowych, ekonomicznych i t. d. Jest to dowodem, że pewna postać napoju alkoholowego, o słabej zresztą zawartości alkoholu, napozór nieszkodliwa i dotąd bagatelizowana, zaczyna urastać do rozmiaru groźnego czynnika.

Jest rzeczą niezmiernie trudną przedstawienie wpływu nadużyć alkoholowych na życie rodzinne. Wiemy o tem i wyczuwamy, że niejedno „ciche piekło" w rodzinie ma za podłoże alkoholizm, że niejeden dramat ma swój początek właśnie w alkoholu. Te dramaty jednak rzadko znajdują swoje rozwiązanie w jakiejś akcji, dającej się zeregestrować i nazwać, a więc stosunkowo rzadkiem zakończeniem jest rozwód, czy separacja, zbrodnia, opuszczenie rodziny i t. p., najczęściej są to tragedje trwające lata, których smutnymi bohaterami są: matka i dziecko.

Oddziaływanie alkoholizmu na rodzinę, jako komórkę społeczną, możnaby ująć w kilka grup:

1) Rozbicie rodziny, 2) Przestępstwa kryminalne i na tle seksualnem, mające za podłoże podniecenie alkoholowe. 3) Wpływ alkoholizmu rodziców na dziecko. 4) Cieżary społeczne, wynikające ze zniszczenia ogniska rodzinnego.

W rodzinach pijackich rozwody są b. częste, prof. Dresel podaje że według jego danych rozwodzi się 30 proc. rodzin, w których panuje alkoholizm. Rubryka rozwodów mających za przyczynę alkoholizm powiększy się znacznie, jeśli doliczymy te przypadki, kiedy podawany jest powód bezpośredni, lecz głębszą przyczynę stanowią nadużycia alkoholowe, a więc tyranizowanie żony, lub uszkodzenie ciała. Brutalne traktowanie żony, fakt częsty u pijaków jest zwykłą przyczyną uniemożliwiającą współżycie małżonków i zdarza się bardzo często. Wreszcie wykroczenie przeciw etyce małżeńskiej (t. zw. zdrada małżeńska) zachodzi pod wpływem upojenia alkoholowego w b. znacznej liczbie przypadków, a wiele z tych wykroczeń przeciwko wierności małżeńskiej kończy się zakażeniem wenerycznem, wynikającą stąd chorobą matki, chorobą, a często i kalectwem dziecka i zniszczeniem rodziny. Liczba przestępstw, a często zbrodni, jak wiadomo, wybitnie zwiększa się pod wpływem upojenia alkoholowego i związanych z tem urojeń. Zabójstwa z zazdrości zdarzają się najczęściej w stanie podniecenia alkoholowego, ofiarą najczęściej pada zupełnie niewinna kobieta.

Zubożenie rodziny pociąga za sobą fizyczne, a często i umysłowe upośledzenie dziecka. Upośledzenie fizyczne, niedożywianie, brak odporności, warunki otoczenia, urągające elementarnym wymaganiom higjeny, podnoszą stopień śmiertelności dzieci z chorób zakaźnych ostrych i gruźlicy, stwarzają podłoże dla rozwoju przewlekłych zakażeń i przyczyniają się do wytworzenia jednostek mniej wartościowych, pod względem wydajności pracy.

Wpływ alkoholizmu rodziców, a także skutki używania alkoholu przez samo dziecko mają już swoją obszerną literaturę. Doświadczenia szkoły uczonego psychjatry Kräpelina wykazały zmniejszenie zdolności u dzieci pod wpływem alkoholu. Bardzo znaczny jest wpływ alkoholu na czynności i rozwój organizmu. Stwierdzono wybitne zmniejszenie się apetytu u dzieci pijących.

Doświadczenie Bindemana na materjale dzieci szkolnych wykazały zwiększenie liczby błędów o 20 — 38 proc., zależnie od ilości wypitego alkoholu. Znany jest wpływ alkoholu na osłabienie woli i lekkomyślne traktowanie zasad moralnych wśród małoletnich przestępców np. przestępstwa przeciw moralności, w 77 proc. są dokonywane pod wpływem alkoholu.

Z polskich prac najbardziej uderzające są statystyki Rosset'a, Sopoćki, Miklaszewskiego. Kaczorowski (cytowany przez Szymańskiego) podaje, że we Lwowie pije od 8 proc. do 20 proc. dzieci, a czasem nawet 50 proc. dzieci. Według Roszkowskiego w pierwszym kwartale życia otrzymuje alkohol 2,5 proc. niemowląt, w wieku lat 10 — 50 proc. dzieci, a z pośród 10-cio letnich upija się 4 proc. Według Miklaszewskiego wszyscy małoletni przestępcy piją. Według Sopoćki czasem pije 65 proc. dzieci szkół powszechnych, a codzień 6 5 proc. Według Szmurły z ankiety przeprowadzonej nad 40.000 dzieci wynika, że 3,5 proc. dzieci piło codzień, 9,4 proc. częściej niż na tydzień, odsetek niepijących wynosił zaledwie 32,5 proc. a 251 dzieci upijało się. Możemy być pewni, że skutki używania alkoholu odbiją się na tem całem młodem pokoleniu, tak jak to wykazały prace doświadczalne. Niemniej groźnie przedstawia się wpływ alkoholizmu rodziców na potomstwo. Jest to może nawet zagadnienie najważniejsze. Za podstawę służą doświadczenia nad zwierzętami. Alkoholizowane świnki morskie miały potomstwo przed wcześnie urodzone, małe i słabe. Prof. Laitinen z Helsingforsu podaje obserwacje nad 6.000 rodzin, które miały razem przeszło 20.000 dzieci. Obserwowanych podzielono na trzy grupy abstynentów (a) umiarkowanie pijących (b) i nieumiarkowanie pijących (c). Niemowląt w 8-ym miesiącu pozostawało przy życiu w grupie A. 86,55 proc.; w grupie B — 76.83 proc., w grupie C — 67.9 proc. Stosunek nieprawidłowo lub martwo urodzonych był wręcz odwrotny: grupa A 1.07, B 5.26, C 7.11. Waga dzieci, która jest zwykle sprawdzianem fizycznego rozwoju dziecka wykazywała również wybitne wahania, będąc najniższą u dzieci rodziców nieumiarkowanie pijących.

Ciekawe wyniki otrzymał Legrain — na 814 potomków 215 rodzin pijackich było 37 przedwcześnie urodzonych, 16 martwo uro-

dzonych, 121 zmarłych w niemowlęctwie, 38 wątłych, 55 chorych na gruźlicę, razem 267 z różnymi brakami, wobec 547 normalnych. To jednak nie wszystko, z pośród pozostałych przy życiu 640 potomstwa — 21,1 proc. w dzieciństwie chorowało na konwulsję; 24,2 proc. stali się pijakami, 39,6 było głuptaków i idjotów, 9,3 proc. przestępców i moralnie zwyrodniałych. 16,1 proc. histeryków i epileptyków, 17,8 proc. umysłowo chorych. Demme doszedł do podobnych wyników obserwując 10 rodzin pijackich i 10 trzeźwych. W rodzinach tych zmarło niemowląt w 14-tym roku życia 8,2 proc. pochodzących od rodziców trzeźwych i 43,8 proc. od rodziców pijaków. Chorowało w pierwszej grupie 9,8 proc. w drugiej 38,6 proc; z pośród dzieci alkoholików pozostało 32 przy życiu z tych 6 idjotów, 5 nierozwiniętych, 5 epileptyków (w tem 2 pijaków), i tylko 10 było normalnych, (wobec 50 normalnych pochodzących z rodzin trzeźwych).

Na zakończenie tego pobieżnego omówienia jednego z największych działów traktujących o znaczeniu społecznem alkoholizmu, a mianowicie wpływu alkoholizmu rodziców na dziecko, pozwolę sobie przytoczyć przypadek, cytowany przez prof. Klatt'a w jego pracy „Geschlechtsleben und alkohol", pewna kobieta miała dzieci z trzykrotnego małżeństwa. Pierwszym jej mężem był człowiek trzeźwy, z tego małżeństwa urodziło się i wychowało 3 normalnych, zdrowych dzieci. Po śmierci pierwszego — drugim jej mężem był pijak. Z pośród trojga dzieci, pochodzących z tego małżeństwa jedno zmarło w wieku dziecięcym na gruźlicę, drugie wykazywało cechy fizycznego zwyrodnienia, 3 miało wszelkie cechy infantylizmu. Wreszcie również po śmierci 2-go małżonka, z 3-go małżeństwa z człowiekiem trzeźwym urodziło się 2-je normalnych zdrowych dzieci.

Poza tym wpływem rasowym i indywidualnym, znaczenie ekonomiczne alkoholizmu dla rodziny jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. W związku z zubożeniem i zniszczeniem rodziny rosną ciężary opieki społecznej, a w szczególności wydatki na opiekę nad ubogą i opuszczoną matką i pozbawionem opieki dzieckiem. W Prusach wychowańcy domów poprawy stanowią w 24,8 proc. do 27,5 proc potomstwo pijaków.

Nasuwają się tu mimowoli słowa burmistrza Pruszkowa, p. Cicheckiego przy wprowadzeniu prohibicji w Pruszkowie „wpływy z podatku od spożycia alkoholu wynoszą 60.000 zł. rocznie, niewątpliwie brak tej sumy da się nam przykro odczuć, ale mamy nadzieję, że już w ciągu kilku lat będziemy mogli zmniejszyć wydatki na opiekę społeczną, która dziś pochłania 130.000 zł. i mniej będzie idjotów i dzieci rachitycznych".

To co opieramy na materjałach naukowych i danych doświadczalnych, obrazowo i dobitnie ujęte zostało w odezwie Pruszkowskiej poprzedzającej plebiscyt: „Kobiety, pamiętajcie, że wódka najbardziej znęca się nad wami, wasi żywiciele przepijają wasz dobrobyt, zdrowie i życie waszych dzieci, a potem jeszcze znęcają się nad wami, gdy przychodzą do domu pijani. Przez wzgląd na szczęście waszych dzieci i was samych powinnyście zwalczać wódkę gdzie tylko i jak możecie. Bez wódki szczęście domowe będzie pełniejsze... i t. d.

Pozostaje dotknąć jeszcze jednego pytania: czy cała odpowiedzialność za losy matki i dziecka spada na ojca alkoholika, czy niema w tem również znacznej winy samej kobiety, która również może być alkoholiczką?

Jaki jest liczbowy stosunek alkoholizmu kobiety do alkoholizmu mężczyzn wśród małżeństw, ilustruje statystyka obserwacji w Heidelbergu; na 39 małżeństw rozwiedzionych na skutek alkoholizmu w 5 przypadkach były winne obie strony, w 3 — kobieta, w 31 — mężczyzna. Kacprzak, Adamcewiczowa i Sielicki napisali pracę statystyczną o rozwoju alkoholizmu w Warszawie w r. 1927 opartą na protokółach policyjnych. Na 12.168 protokółów 10.944 przypada na mężczyzn a 1.224 na kobiety, czyli stosunek jest 9:1; w tem 50 proc. protokółów kobiet przypada na prostytutki, jeśli więc odrzucimy tę grupę (30 proc.) nie mającą wartości dla życia rodzinnego, pozostaje niewielka liczba kobiet pijących w tem największą stanowią kobiety, pracujące poza domem, robotnice, wyrobnice, praczki, służące, następną co do liczebności grupę stanowią kobiety bez zajęcia—żebraczki i t. p., najmniejszą grupę stanowią kobiety mające samodzielny zawód — fryzjerki, krawcowe, handlarki, właścicielki sklepów. Z własnego doświadczenia mogłam stwierdzić przeprowadzając badania w innej zupełnie dziedzinie, nad grupą robotnic, jaką prawdziwą tragedją ich życia był alkoholizm ich mężów. Na przeciętną liczbę 10-ciu badanych dziennie kobiet, 2 lub 3 na pytanie „czy piją" odpowiadały, że nie, bo „mają dosyć" gdy patrzą na mężów. Częściowo byli to mężowie przepijający własne zarobki, lecz w połowie mniej więcej byli także bezrobotni, którzy przepijali zarobki żon, a nawet wynosili na targ sprzęty domowe, ubranie, okrycie dziecinne nawet i sprzedawali na wódkę. Wiele z tych kobiet prosiło ze łzami o pomoc i radę.

Reasumując to wszystko, co powiedziałam, możemy z całą pewnością stwierdzić, że alkoholizm stanowi czynnik destrukcyjny w życiu rodzinnem, którego skutki odbijają się fatalnie na matce i dzieciach. Prowadząc pracę propagandową i wychowawczą, działacze przeciwalkoholowi zetkną się z pytaniem, w jakim kierunku należy akcję prowadzić. Wydaje się, że najbardziej owocną, wdzięczną i najpilniejszą będzie praca wśród młodzieży. Najłatwiejszym elementem, będą dziewczęta i właśnie dla tego należy skierować wysiłki w stronę większego oporu i trudniejszej psychiki, należy wychować przyszłych ojców, na to zwraca się dziwnie mało uwagi, czyniąc odpowiedzialną za dom i dziecko wyłącznie kobietę. Dlatego bardzo cennem jest wychowanie chłopca w harcerstwie; jeśli chłopak po 18 — 20 roku życia wyjdzie z harcerstwa, to pozostanie mu podstawa etyczna i tężyzna charakteru, która i w dalszym życiu nie pozwoli mu oddawać się nałogom. W jednym z pism amerykańskich poświęconych wychowaniu higienicznemu młodzieży, ukazała się wiadomość o tworzeniu w szkołach amerykańskich „Ligi małych ojców", na wzór „Ligi małych matek", która istnieje również u nas. Należałoby wprowadzić u nas podobną metodę wychowania chłopców. Obecnie nawet w pismach, poświęconych wychowaniu dziecka, zrzadka tylko spotkać można nieśmiały apel do ojców, aby się również zainteresowali i wzięli udział w wy-

chowaniu dziecka od jego pierwszych dni.

Wielki czas po temu aby rodzina u nas znalazła się na tak wysokim poziomie, aby zniknęła kwestja „kobiety w rodzinie", „matki i dziecka" jako przeciwstawienia do trzeciego obcego elementu ojca - brutala. Każda rodzina powinna stanowić całość, w której nie będzie ojca pijaka — tyrana z jednej strony, matki i dziecka — ofiary z drugiej strony. O ile jest rzeczą niezmiernie ważną, działanie wychowawcze na kobiety, i dziewczęta przyszłe „panie domu", aby umiały stworzyć i prowadzić „dom", tak, aby w tym domu wszystkim było dobrze, o tyle ważną, a może jeszcze ważniejszą sprawą jest wychowanie chłopców — przyszłych ojców i „panów domu" w duchu abstynenckim. Po usunięciu tych dwóch przyczyn — niedołęstwa i nieumiejętności kobiet w życiu domowem i alkoholizmu mężczyzn usunie się dwie najważniejsze przyczyny zniszczenia życia rodzinnego.

Dr. M. Skokowska-Rudolfowa.

Strzelczyni w walce z alkoholizmem

Chcąc rozpocząć walkę z alkoholizmem, trzeba wiedzieć, co jest jego przyczyną. Jest to zagadnienie bardzo trudne. Jeśli sprobujemy spytać się pijącego: dlaczego pije? — odpowiedzi będą bardzo różne. Często nie będzie zupełnie jakiejś zdecydowanej odpowiedzi. Poprostu — bo inni też piją, więc — dla towarzystwa.

Nas obchodzi przedewszystkiem nasze życie strzeleckie. Dlaczego pije strzelec? Jeśli nie jest synem alkoholika i nie wyniósł z domu rodzinnego skłonności do alkoholu, pije zazwyczaj z następujących przyczyn: 1) bo utarło się pojęcie, że bez alkoholu niema rozrywki i zabawy, 2) dla towarzystwa („Dla przyjaźni dał się cygan powiesić"); 3) w obawie śmieszności — że to powiedzą o nim: mamin synek; 4) dla wykazania swojej tężyzny: stać go na to.

Jeśli zdecydujemy się przystąpić do akcji antyalkoholowej, musimy dobrze zastanowić się nad temi przyczynami i znaleźć argumenty, które mogłybyśmy skutecznie przeciwstawić tym przyczynom. Więc pierwsza racja: bez alkoholu niema zabawy. Tutaj możemy dużo zrobić, a sojusznikiem naszym w pracy będzie świetlica. Musimy tak zorganizować życie świetlicy, by przekonać wszystkich, że właśnie bez alkoholu zabawa jest ładniejsza, weselsza i... szlachetniejsza. Życie więc świetlicy musi bić żywem tętnem. Niech porządek tego życia będzie tak ułożony, by w niem nie było miejsca na wódkę, a przedewszystkiem musimy raz zdecydować, że wódka i my — strzelczynie, nie mogą się razem zmieścić w świetlicy. Jeśli na zabawie strzeleckiej jest wódka, to nie może być na niej strzelczyń; gdzie są strzelczynie, tam nie może być wódki. Oczywiście, będzie to miało znaczenie wtedy, jeśli praca nas — strzelczyń będzie o tyle poważna i solidna, że będziemy w świetlicy potrzebne. Jeśli to osiągniemy — potem już będzie łatwiej.

Gdy zwrócą się do nas o zorganizowanie bufetu na zabawie strzeleckiej, odpowiedzmy: chętnie, ale bez alkoholu. Jeśli nas zaproszą na zabawę i po przyjściu stwierdzimy, że w bufecie jest wódka — odżałujmy zapłaconej za bilet wstępu złotówki i wyjdźmy: niech przekonają się nasi gospodarze, że gdzie jest wódka — tam niema nas. Zato same organizujmy zabawy z bardzo starannie obmyślonym programem, na których wódkę zastąpi nasza młoda wesołość, nasz dowcip, nasz humor strzelecki.

Zdarza się często, że na zabawach bezalkoholowych zjawia się wódka... przyniesiona z czyjejś kieszeni. Jest to bodaj najtrudniejsza sytuacja. Bo przecież niepodobieństwem jest zaglądać komuś do kieszeni, czy z niej nie sterczy szyjka butelki. Ale i na to jest sposób. Jeśli jesteśmy gospodyniami na zabawie, poprośmy uprzejmie upartych „miłośników alkoholu" by sobie znaleźli inne, bardziej odpowiednie miejsce na swoje libacje; jeśli jesteśmy gośćmi — poprośmy o interwencję gospodarzy. Zresztą jest jeszcze inny sposób: wypity alkohol ma tę miłą właściwość, że zdradza zapachem „miłośnika". Któż nam każe tańczyć, lub wogóle brać udział w zabawie z osobnikiem, który pachnie, jak wytwórnia wódek? Znałam w Warszawie strzelczynię, ob. Jadzię M., która w środku zabawy umiała rzucić tancerza, mówiąc mu: przepraszam Was Obywatelu, ale pachniecie wódką, a my tego nie znosimy. I na naszych zabawach nie było wódki.

Nie mniejsze znaczenie, przynajmniej w niektórych ośrodkach, będzie miała akcja, informująca o szkodliwości alkoholu, a więc pogadanki ilustrowane przezroczami, filmy. Okaże nam w tej pracy pomoc instruktor oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum lub w powiecie, okażą pomoc władze samorządowe, Tow. „Trzeźwość", każdy lekarz powiatowy. Do nas będzie należała inicjatywa i zorganizowanie akcji.

Najważniejszem jest, powtarzam, takie zorganizowanie życia zbiorowego, by w niem nie było miejsca na wódkę, i—nasz osobisty wpływ: na braci, krewnych, narzeczonych, przyjaciół, — na całe nasze otoczenie. Musimy uwierzyć, że ta nasza praca jest potrzebna dla organizacji i dla Państwa, a wtedy — znajdziemy sposoby i podołamy jej.

St. Kudelska.

WYDAWNICTWA ANTYALKOHOLOWE

Z wydawnictw perjodycznych, walczących z nałogiem alkoholizmu zasługuje na uwagę miesięcznik „Trzeźwość", organ Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem. Wydawnictwo to mieści się w Warszawie, przy ul. Żórawiej 21 m. 28. Prenumerata roczna 6 zł., płatna wyłącznie na konto P. K. O. Nr. 270.

Warto jest również wiedzieć, że T-wo Walki z Alkoholizmem wysyła bezpłatnie katalogi swoich wydawnictw i przezroczy, oraz udziela wszelkich informacyj i pomocy w walce z alkoholizmem. Adres: Warszawa, Rynek Starego Miasta 38.

Z książek i broszur polecić możemy: „Alkohologię", wyd. Polsk. T-wa Walki z Alkoholem, (cena 4 zł.); „Pić, czy nie pić" — dr. Kacprzaka (0.15 gr.); „Napoje alkoholowe" — dyr. Duchowicza, wyd. Macierzy Polskiej (2 zł. 70 gr.); „Wszyscy do walki z pijaństwem" — Rybakowskiego (0.60 gr.).